

Alicja Gontarek

"Wojny chasydów arcyciekawe,
Nowy Sącz – Sadogóra (1868-1869)",
Anna Ciałowicz, Warszawa 2010 :
[recenzja]

Radzyński Rocznik Humanistyczny 9, 287-288

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Ciałowicz, *Wojny chasydów arcydzieło, Nowy Sącz – Sadogóra (1868-1869)*, Fundacja Zmiana, Warszawa 2010, ss. 255

Ruch chasydzki, uformowany na ziemiach polskich, wedle Davida Assafa, w latach 1815-1880 znalazł się w fazie skrajnej atomizacji. Rozdrobnienie to doprowadziło do utraty stabilności i dezintegracji dążeń. Elementem sprzyjającym pogłębieniu istniejących różnic stały się rozbiory. W ich wyniku dawne ziemie Rzeczypospolitej znalazły się pod władzą trzech państw zaborczych: Rosji, Austrii i Prus, co w znacznym stopniu wpłynęło na siłę oddziaływania chasydyzmu.

Recenzowana publikacja, idąc tym tropem, przedstawia dwa skonfliktowane ze sobą, znaczące dwory chasydzkie, działające na terenie Galicji, w zaborze austriackim, przede wszystkim, w ujęciu etnograficznym, którego osią jest tzw. wojna z lat 1868-1869, toczona pomiędzy nowosądeckimi i sadogórskimi chasydami, reprezentowanymi odpowiednio przez cadyków Chaima Halberstama oraz Abrahama Jakuba Friedmana, która wstrząsnęła posadami świata chasydzkiego. Dzieło powstało na bazie pracy magisterskiej, obronionej przez Autorkę w 2007 r. w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego i zostało dofinansowane przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej.

Publikacja skierowana jest nie tylko do osób zainteresowanych regionem lub pasjonujących się chasydyzmem, dla których przygotowano notki biograficzne oraz stosowne wyjaśnienia w przypisach, lecz także, jak się zdaje, do polskich badaczy chasydyzmu, zajmujących się różnorodnymi aspektami jego funkcjonowania. Są w niej bowiem wskazówki, jak należy podchodzić do problematyki chasydzkiej, ustrzegając się uproszczeń i błędów. Wskazówki, dodajmy, nad wyraz potrzebne.

Przede wszystkim Autorka dała solidną podstawę doktrynalną dla opisywanych wydarzeń. Cadycy, jako jej nośniki, nie są więc tu bezbarwnymi kukiełkami występującymi na arenie historycznej, pochodzącymi nie wiadomo skąd, albo menadżerami załatwiającymi jakieś żydowskie sprawy, ani też, co należy podkreślić, rozmodlonymi rachitycznymi starcami, którzy w stanach uniesienia lub „od tak sobie” wypowiadają na prawo i lewo mądre słowa, przytaczane następnie dość dowolnie w formie anegdot i przypowieści. Zamiast tego praca zawiera cenne informacje na temat odmiennych doktryn religijnych obu wrogich wobec siebie ośrodków, ich korzenie i konsekwencje, jakie z tego wynikały. Ch. Halbersztam np. hołdował w swojej służbie zasadzie, jaką promował rebe Elimelech z Leżajska, która stanowiła, że cadyk mógł naprawiać świat tylko poprzez naukę, tj. przez zgłębianie moźeszowego prawa. Wiązał ją z zasadą „złego środka” wyrażającą się w stwierdzeniu, że „Tora została dana po to, żeby człowiek nie ulegał żądcom i kroczył drogą środka”, opowiadając się za naśladowaniem bożego działania poprzez równoważne stosowanie zasady sprawiedliwości i miłosierdzia. Zupełnie inne podstawy reprezentowała Sadogóra, zwana małym Watykanem, z całym swym mesjanizmem, stawiająca jednocześnie cadyka w roli króla, któremu należy się królewskie traktowanie oraz ideą „uświęconego grzechu”, której ramy zakresił już Sza-

lom Szachna z Pohrebyszcz.

Uczynienie w pierwszej kolejności tego rozpoznania stało się następnie podstawą do rozważań natury etnograficznej. Odmienna konstytucja tych dworów, jak ukazała Autorka, doprowadziła bowiem do wypuklenia różnic w obyczajowości i sposobie komunikowania się z adherentami. O ile dwór sądecki stawiał na zapamiętywanie się w modlitwie do utraty panowania nad własnym ciałem, posty, umartwianie i częste kąpiele w mykwie, co też czynił sam cadyk, o tyle sadogórski ośrodek cechował się wybujałym i kosztownym stylem życia, w którym marginalizowano nawet potrzebę studiowania Talmudu, wedle przykazania rużyńskiego cadyka, który „bogactwo i luksus, radość życia i użycia”, uczynił naczelną zasadą służby Bogu. Dlatego też sadogórski chasydyzm polegał głównie na ubóstwianiu cadyka i oddawaniu mu czci. Zderzenie tych dwóch światów, co jest również plusem pracy, podane tu oczywiście u uproszczeniu, potraktowane zostało z uwzględnieniem podłoża społecznego chasydzkiej Galicji. Temu pionierskiemu na gruncie polskim podejściu do etnografii chasydzkiej towarzyszy także identyfikacja odniesień biblijnych i talmudycznych tłumaczonych tekstów, które znacznie wzbogacają całość pracy i ułatwiają jej zrozumienie.

Niezwykle ważne jest także podkreślenie, iż materiałem, na którym oparła się Autorka, są teksty pisane w języku jidysz. Jako jidyszystka stworzyła Ona niepowtarzalną szansę do zagłębienia się w hermetyczny świat galicyjskich chasydów również poprzez język, którym się oni porozumiewali. Chasydzi więc, a szerzej Żydzi, nie mówili „cadycy sadogórscy”, lecz „Sadigerer Kinder” itp. Dzięki temu możliwe stało się również przedstawienie mentalności chasydzkiej, a nawet rysów psychologicznych opisywanych cadyków. Również imiona podano w brzmieniu jidysz. Czytelnik nie powinien zatem mieć wątpliwości, że Autorce właśnie o ekspozycję jidyszlandu chodziło. Nie tego onirycznego jednak a realnego.

Ostatnim punktem, na który warto zwrócić uwagę recenzując tę wyśmienitą pozycję, jest pomysł, jaki towarzyszy kompozycji. Dokonano tu pewnej stylizacji, wzorując się na konstrukcji chasydzkiej opowieści, dlatego też główny tok narracji „zakłócają” szkatułkowe opowieści. Bardzo przypomina to opowieści J. Langer (9 *bram tajemnic do tajemnic chasydów*), który osobiście, będąc chasydem, w I połowie XX w. zwiedzał chasydzkie dwory. Zabieg ten sprawia, że czytelnik również odnosi wrażenie, iż Autorka opisuje swoje przemyślenia na podstawie empirycznych doświadczeń. W konsekwencji, przy celowym miejscowym zastosowaniu archaizmów języka jidysz, mamy do czynienia zarówno pod względem kompozycji, jak i stylu, z niemalże retro opowieścią, podaną w niezwykle erudycyjny humanistyczny sposób, uciekający od schematu i kaliki.

Wojny chasydów to dzieło będące ewenementem na polskim rynku wydawniczym, nie mieszczące się w schematach, spójne i prawdziwe w treści, śmiałe i pomysłowe w kompozycji. Po raz pierwszy w takiej okazałości polski badacz ukazał wielobarwność i złożoność ruchu chasydzkiego, rezygnując z materializmu historycznego i wyabstrahowanych, mutujących przedmiot badań interpretacji. Z uwagi na wszystkie wymienione zalety jest obowiązkową lekturą dla uprawiających tzw. jewish studies.

Alicja Gontarek